

23-10-2021

## PRZYSZŁOŚĆ SIPwK

Dostojni Goście Honorowi, Szanowni Państwo, Koleżanki i Koledzy,

Założenie naszego Stowarzyszenia było odpowiedzią na potrzeby tworzącej się wówczas na tym terenie polskiej społeczności inżynierskiej w warunkach, jakie panowały w Kanadzie w czasie wojny i po wojnie. Naszym kolegom, „ojcom” Stowarzyszenia, należy się tu szacunek i uznanie, że znakomicie sformułowali tę odpowiedź. W celach Stowarzyszenia, obok zadań bardziej doraźnych zawarli również tezy o charakterze bardziej uniwersalnym, które oparły się próbie czasu i są ciągle aktualne.

Jest oczywiste, że w ciągu 80-u lat w zmieniały się różne okoliczności, ograniczenia i możliwości w jakich działało Stowarzyszenie. Używając terminologii technicznej można powiedzieć, że z biegiem czasu zmieniały się parametry określające rzeczywistość, w której Stowarzyszenie funkcjonowało. Jednym z ważnych parametrów, który około 30 lat temu zmienił swoją wartość ze skończonej na praktycznie zerową jest strumień imigracji z Polski do Kanady. Przez ostatnie 30 lat dopływ polskich inżynierów do kraju liścia klonowego był prawie żaden. Baza członkowska naszej organizacji zmniejszyła się i zmniejszyła się też liczba członków, chociaż odnotowywaliśmy swego rodzaju lokalne anomalie, polegające na tym, że w niektórych oddziałach, w niektórych okresach, liczba członków wzrastała. Jednak w czasie ostatnich trzech dekad, od Jubileuszu 50-lecia do chwili obecnej liczba członków całej naszej organizacji stale i wyraźnie zmniejsza się.

Ekstrapolując tę tendencję w czasie można przewidywać, że nadejdzie taki moment, kiedy liczba członków Stowarzyszenia zbliży się do zera, Trudno powiedzieć, czy nastąpi to za 10, 20 czy za 30 lat, ale kiedyś to nastąpi; taka perspektywa jednoznacznie zarysowuje się. Trzeba tu nadmienić, że moment ten byłby już nastąpił, gdyby nie fala imigracji lat 80-ych i wczesnych 90-ch. Przybycie w tym okresie wielu polskich inżynierów było jak życiodajny zastrzyk, jak transfuzja krwi. Bez nich Stowarzyszenie już by obecnie nie istniało, bo od dawna nie ma już wśród nas kolegów, którzy byli jego członkami w dekadach powojennych.

Myślę, że perspektywa naturalnego zakończenia działalności Stowarzyszenia nie powinna być przyjmowana przez nas ani jako tragedia, ani też jako wydarzenie napawające nas poczuciem winy lub wstydu. Taka jest bowiem normalna, naturalna kolej rzeczy. Jak pokazuje historia, wszystkie emigracje i związane z nimi inicjatywy i organizacje kończą kiedyś swój żywot. Np. z wielkiej emigracji z Polski na zachód Europy, jaka nastąpiła po Powstaniu Listopadowym, przetrwało do naszych czasów jedynie trochę polskich nazwisk we Francji i w Niemczech. Przykłady tego nieuchronnego procesu widzimy zresztą też na naszym własnym podwórku, gdzie mamy, mieliśmy organizacje polonijne powstałe po II-iej wojnie światowej, które albo w jakimś momencie rozwiązały się same albo po prostu zniknęły, gdy wykruszyli się zupełnie ich członkowie.

Myślę, że taka sytuacja może też mieć miejsce w przypadku naszego Stowarzyszenia. Myślę, że jeśli taki moment nastąpi, Stowarzyszenie z godnością zejdzie ze sceny mając na swoim koncie

znakomity dorobek dokonań i osiągnięć, ze świadomością odegrania istotnej roli w życiu kanadyjskiej Polonii i spełnienia swojej misji.

Co powiedziawszy chcę jednocześnie stwierdzić, że nie uważam, aby naszkicowany powyżej scenariusz był jedynym możliwym, jaki zarysowuje się przed Stowarzyszeniem. Myślę, że przyszłość Stowarzyszenia, zgodnie z powszechnie przyjętym poglądem, leży w naszych rękach. Zależy ona od tego, czy będziemy coś robić, aby ją kształtować, czy też będziemy pozostawali w stosunku do niej bierni.

Jak powiedziałem na wstępie założenie Stowarzyszenia było odpowiedzią na potrzeby polskiej społeczności inżynierskiej w warunkach określonego czasu. Te warunki w zasadniczym stopniu zmieniły się, co znaczy, że obecna odpowiedź Stowarzyszenia powinna być inna niż ta sprzed 80 laty, powinna być dostosowana do warunków, jakie istnieją obecnie i do kierunku w jakim będą ewoluować.

W moim widzeniu sprawy najważniejsza zmiana tych nowych warunków polega na tym, że zanika z naturalnych przyczyn społeczność inżynierów polskich, a rośnie społeczność inżynierów polskiego pochodzenia. Przez inżynierów polskich rozumiem tych, którzy ukończyli studia w Polsce. Przez inżynierów polskiego pochodzenia rozumiem tych, którzy ukończyli studia na tym kontynencie. Jest to grupa, którą charakteryzuje świadomość polskiego pochodzenia, a również w pewnym stopniu znajomość polskiej historii, kultury i tradycji. Członkowie tej grupy zwykle nie mówią już po polsku, a jeśli tak, to nie czują się w tym języku swobodnie. Wymienione elementy łączą ich jednak w pewną społeczność i sprawiają, że mogą oni być zainteresowani naszym Stowarzyszeniem, jeżeli ono prawidłowo zidentyfikuje ich potrzeby i zadowalająco na nie odpowie.

Potrzeby tej grupy są oczywiście zupełnie innego rodzaju niż potrzeby inżynierów przybywających tu w czasie wojny i w dekadach powojennych. Oni nie potrzebują pomocy ani w nauce języka, ani w dostosowaniu się do warunków życia w Kanadzie, ani, przynajmniej w olbrzymiej większości przypadków, pomocy w pisaniu resume i poszukiwaniu pracy. Jednak to, co Stowarzyszenie może im zaoferować i co może być dla nich atrakcyjne, to możliwość realizacji ich dążeń, aspiracji i ambicji, które potrzebują dla siebie pewnych form organizacyjnych. Mam tu na myśli różne inicjatywy, przedsięwzięcia i projekty, które są znaczące, które dla osób pracujących nad nimi mogą być interesujące i ważne, które mogą być indywidualnym wyzwaniem lub pasją, a które z różnych względów idealnie pasują do działalności poza - zawodowej. Kolejnym swego rodzaju „produktem”, które Stowarzyszenie mogłoby zaoferować tej społeczności, są nieodłącznie związane z działalnością zespołową kontakty międzyludzkie, wydarzenia towarzyskie i sieć powiązań osobowych, czyli „personal network”, której znaczenia nie można przecenić, i która mogłaby być także elementem atrakcyjnym dla tej nowej kategorii członków.

Nie tylko formuła działalności, ale szereg elementów struktury organizacyjnej wymagałoby zmiany, aby Stowarzyszenie odpowiedziało na aspiracje inżynierów polskiego pochodzenia. Wymienię parę, które wydają mi się najważniejsze.

Językiem roboczym powinien stać się angielski i francuski, zależnie od prowincji. Język łączy, ale również dzieli. Dla inżynierów polskiego pochodzenia, polski w większości przypadków jest barierą. Tę barierę należałoby usunąć.

Formuła członkostwa wymagałaby dodania elementów elastyczności. Myślę, że deklaracje, podpisy, kopie dyplomów, a nawet składki powinny mieć znaczenie wtórne w stosunku do zaangażowania w pracy. Coś, co po angielsku lapidarnie można byłoby wyrazić jako „project-oriented albo activity driven membership”. Najpierw udział w działalności Stowarzyszenia, a później formalne członkostwo. W kategoriach praktycznych oznaczałoby to zaczynanie od propozycji: „Dołącz się do takiego naszego przedsięwzięcia lub projektu”, a nie „Zapisz się do naszej organizacji”. Zapisanie się mogłoby następować w następnej kolejności. Tu widzę też konieczność odejścia od sztywnych wymogów formalnego wykształcenia. Jeżeli ktoś chce pracować z nami albo dla nas, to jest to wystarczająca kwalifikacja, aby uznać, że jest jednym z nas. Oczywiście dotychczasowa formuła członkostwa polegająca na tym, że ktoś składa deklarację, płaci składki i biernie uczestniczy w działalności organizacji powinna pozostać w mocy.

Zrewidowania wymagałoby też pojęcie oddziału. Oddział jako grupa pewnej liczby osób mieszkających na jednym terenie wydaje się anachronizmem w dobie internetu. Obecnie, taką grupą, która miałaby stanowić Oddział, mogą być osoby mieszkające w różnych miejscach, ale pozostające ze sobą w roboczym kontakcie, który umożliwia współczesna telekomunikacja. Oczywiście zaletą tak zdefiniowanego oddziału byłaby możliwość włączenia w działalność Stowarzyszenia osób, które są jedynymi na swoim terenie, zainteresowanymi naszą organizacją. Odejście od wiązania pojęcia oddziału z określonym ograniczonym terenem mogłoby iść w parze z odejściem od wymogu minimalnej liczby 10-u członków. Oddział mógłby być tworzony przez mniejszą liczbę członków, co mogłoby być szczególnie atrakcyjne dla osób nie posługujących się językiem polskim. W okresie przejściowym Stowarzyszenie mogłoby mieć strukturę mieszaną; mogłoby składać się z równolegle istniejących oddziałów z językiem roboczym polskim, angielskim i francuskim.

Działalność Stowarzyszenia, przede wszystkim w takich jej formach jak prezentacje, konferencje, dyskusje itp. powinna obejmować całe Stowarzyszenie – wszystkie Oddziały, wszystkich członków i wszystkich zainteresowanych w Kanadzie, a nawet poza jej granicami. Nie ma żadnych racji, które przemawiałyby za tym, aby takie wydarzenia miały charakter tylko lokalny. Używanie koniecznych do tego narzędzi takich jak ZOOM, Google meet, Microsoft Teams stało się tak powszechne w okresie covidu, że to raczej nie korzystanie z nich byłoby niezrozumiałe. Wydarzenia mające miejsce za sprawą Stowarzyszenia powinny być powszechnie dostępne nie tylko w czasie rzeczywistym, ale powinny być zarejestrowane i umieszczone na internecie, aby były dostępne również po fakcie. Powszechna dostępność produktów działalności Stowarzyszenia przyczyni się z pewnością do podniesienia jego prestiżu i do jego popularyzacji.

Wykorzystanie internetu nie powinno ograniczać się do wymienionych przed chwilą aplikacji, lecz objąć także te, które są powszechnie wykorzystywane przez współczesnych inżynierów polskiego pochodzenia – potencjalnych członków Stowarzyszenia, takie jak LinkedIn, Facebook, Twitter. Te media to jest to swego rodzaju naturalne „środowisko”, w którym ci ludzie na co dzień przebywają. Stowarzyszenie powinno być tam w jakiejś formie obecne, aby przede

wszystkim pokazać, że jest, a następnie, aby przekazywać tym ludziom na tych forach informacje o swojej działalności, o realizowanych planach, a również o interesujących, wartościowych dokonaniach. Obraz i oferta Stowarzyszenia powinny być w naturalny sposób obecne na tych mediach. Wtedy Stowarzyszenie stanie się normalnym elementem tej „medialnej rzeczywistości” i będzie ono w naturalny sposób przyjmowane przez ich użytkowników.

Są jeszcze różne inne elementy w formule Stowarzyszenia, którym należałoby poświęcić uwagę, aby było ono odpowiedzią dopasowaną do warunków naszych czasów, ale myślę, że to co przedstawiłem dostatecznie zarysowuje kierunki zmian, jakie w moim widzeniu należałoby przedsięwziąć w obecnej sytuacji. Naszkicowane koncepcje są wynikiem moich własnych przemyśleń. Nie były z nikim dyskutowane ani konsultowane. Będzie naturalne, jeśli spotkają się z różnego rodzaju zastrzeżeniami. Przeciwnie, byłoby nienaturalne, gdyby takiej reakcji nie wywołały. Myślę, że będzie to pozytywny, pożądaný rezultat niniejszych rozważań, bo dyskusja, którą jak mam nadzieję wywołają, będzie prowadziła nas do optymalnych rozwiązań problemów, stojącymi przed Stowarzyszeniem.

Myślę, że w dyskusji, którą mamy przed sobą i w szukaniu dalszej drogi dla Stowarzyszenia, podstawowym warunkiem powodzenia jest to, czy będziemy chcieli i umieli zadawać sobie odważne i trudne pytania oraz czy będziemy chcieli i umieli odważnie i bezkompromisowo na nie odpowiadać niezależnie od tego, jak będzie to dla nas kłopotliwe czy niewygodne.

Stoimy przed wielkim zadaniem przeobrażenia Stowarzyszenia – dostosowania go do współczesnych warunków. Wymaga to od nas skoncentrowanych wysiłków, nakierowanych na ten jeden, główny cel. Dla mnie znaczy to, że staje się konieczne zrewidowanie naszej postawy w stosunku do różnych sporów, jakie toczą się obecnie w Stowarzyszeniu. Różnice zdań i poglądów między ludźmi są oczywiście sprawą normalną, bo ludzie są różni i w związku z tym w działalności zespołowej pojawiają się między nimi kontrowersje. Jednak w obliczu krytycznej sytuacji w jakiej znajduje się obecnie nasza organizacja należy oceniać co obecnie jest najważniejsze, a co ma znaczenie drugorzędne. Czy zajmując się sprawami, które nas rozdzielają zbliżamy się do głównego celu, czy się od niego oddalamy. Uogólniając: uważam, że naszym ciągłym obowiązkiem jest mądra, odpowiedzialna selekcja działań, którym poświęcamy nasz czas energię i zaangażowanie, świadomie eliminując sprawy nie – zasadnicze, Wierzę, że nas na to stać i wierzę, że zgodnym wysiłkiem zrealizujemy pomyślnie zadanie, które postawił przed nami czas.

Dziękuję

Jerzy Bulik